wysokieobcasy.pl

wysokieobcasy

nr 1/2072

wyborcza

PARTNER
YES

12 / Justyna Lach, od 50 lat szefowa marketingu YES
Nie wybieram się na emeryturę

15 / Gender pay gap
Szklany sufit rozbity!

PREMIERKA MARIA NOWAKOWSKA

Pierwszy kobiecy rząd w Polsce *zaprzysiężony!*

ISSN 1506-9087 Dodatek do „Gazety Wyborczej". Sprzedaż łącznie z „Wyborczą" wysokieobcasy.pl NR 1 STYCZEŃ 2072

Przyszłość zaczęła się od nas

ALEKSANDRA KLICH

50 lat temu z górą my, kobiety, powiedziałyśmy w Polsce „nie" patriarchatowi – niesprawiedliwemu i pogardliwemu traktowaniu nas przez system polityczny i społeczny.

Trudno uwierzyć, że politycy odebrali nam wtedy prawo do decydowania o swoim ciele, wypychano nas z pracy, nie mogłyśmy awansować, najchętniej widziano nas w rolach matek i służących. W szkołach lepiej traktowano chłopców, nie mogłyśmy się przebić w wielu zawodach zastrzeżonych dla mężczyzn. Szklany sufit awansu i zarobków był nie do ruszenia. Na emeryturę wypychano nas, ledwo skończyłyśmy 60 lat! Przemoc wobec nas w rodzinach, pracy, na ulicach występowała tak często, że gazety nie nadążały o tym pisać.

Nasze nieheteronormatywne koleżanki nie mogły nawet marzyć o kościelnym ślubie. W polityce było nas tyle, ile kot napłakał!

Trudno uwierzyć, prawda? Minęło zaledwie pół wieku, a Polska to kompletnie inny kraj. Mamy rząd, w którym zasiada 14 kobiet i dwóch mężczyzn, dla którego priorytetem są sprawy społeczne. W najnowszym raporcie Global Safety Network nasz kraj znalazł się wśród pięciu najbezpieczniejszych dla kobiet państw na świecie! Śluby kościelne osób nieheteronormatywnych to codzienność. Szklany sufit pękł. Żyjemy coraz dłużej i w świetnym zdrowiu, realizujemy swoje pasje – najlepszym dowodem jest Justyna Lach, od 50 lat dyrektorka marketingu firmy YES. W wywiadzie, który znajdziecie w dzisiejszym numerze, mówi, że na emeryturę się nie wybiera.

> To my, kobiety w Polsce, zmieniłyśmy ten kraj. Zrobiłyśmy to dla siebie, swoich córek, wnuczek, prawnuczek

I dobrze! Od półwiecza „Wysokie Obcasy" i YES realizują projekty społeczne, których celem jest zmiana świata na taki, w którym kobiety będą żyły bezpiecznie, spokojnie, realizując swoje pasje.

To my, kobiety w Polsce, zmieniłyśmy ten kraj. Zrobiłyśmy to dla siebie, swoich córek, wnuczek, prawnuczek. ◆

Aleksandra Klich – dziennikarka, redaktorka naczelna „Wysokich Obcasów" i „Wysokich Obcasów Extra"

JUŻ W SPRZEDAŻY!

„Wysokie Obcasy Extra" – jak wzmacniać ciało, duszę, emocje?

Pozwolić sobie na słabość. Popłakać. Dbać o to, czym karmi się ciało. Medytować. Pobiegać po lesie. Nie przesadzać z niczym. O tym, jak się wzmocnić, opowiadają m.in.: Małgorzata Rozenek-Majdan, Zofia Wichłacz i Orina Krajewska.
Na okładce ikona kultury Jane Fonda.
Miesięcznik z darmową dostawą do domu można zamówić na prenumerata24.pl

www.wysokieobcasy.pl **wysokieobcasy** **@WysokieObcasy.pl** **wysokieobcasy.pl** **wysokieobcasy@wyborcza.pl**

REDAGUJĄ:
Aleksandra Klich
– REDAKTORKA NACZELNA

Monika Tutak-Goll,
Katarzyna Pawłowska
– zastępczynie redaktorki naczelnej

REDAKTORKA PROWADZĄCA NUMER:
Aleksandra Klich

KULTURA:
Paulina Reiter, Joanna Wróżyńska

URODA, ZDROWIE I KUCHNIA:
Aleksandra Lubańska-Czubak

MODA, STYL ŻYCIA:
Magdalena Kacalak

DYREKTORKA KREATYWNA:
Marta Teresa Szamburska
GRAFICY:
Katarzyna Trzeszczkowska, Marta Rozenbajgier, Dariusz Sierant

PROJEKT MAKIETY:
Jacek Utko

DZIAŁ FOTOGRAFICZNY:
Anna Woźniakowska
FOTOLITOGRAFIA:
Paweł Bajer, Łukasz Irzyk, Mariusz Rosa

PRODUKCJA:
Dorota Jezierska

INTERNET:
szefowa serwisu
Magdalena Karst-Adamczyk, Anna J. Dudek, Magdalena Keler, Agnieszka Mularczyk, Katarzyna Seiler, Paula Szewczyk, Natalia Waloch, Joanna Wróżyńska

INSTYTUT DOBREGO ŻYCIA:
szefowa serwisu
Aleksandra Mijakoska-Siemion, Anna Woźniak

KOREKTA:
Małgorzata Mysłowska

SEKRETARIAT:
Patrycja Wierzbicka

WYDAWNICTWO:
Agora SA
PREZES ZARZĄDU:
Bartosz Hojka

WYDAWCA:
Agora SA
BUSINESS OWNER:
Katarzyna Owczarek

SZEFOWA WYDAŃ SPECJALNYCH:
Karolina Jaroszewicz
DYREKTORKA BIURA REKLAMY:
Joanna Kwas
KIEROWNICZKA SPRZEDAŻY:
Katarzyna Obidowska

DYREKTORKA MARKETINGU:
Monika Brason

SPECJALISTKA DS. PROMOCJI:
Adrianna Dobrzyńska, Sylwia Wójcik, Weronika Baranowska
DYREKTOR KOLPORTAŻU:
Michał Szałański
NAŚWIETLANIE I DRUK:
Agora SA Warszawa

ADRES REDAKCJI:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa, tel. 22 555 66 00

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania i skracania.

Na stronie 7 znajduje się promocja, na stronie 16 zamieszczony jest materiał reklamowy

ZDJĘCIA:
MATERIAŁY PRASOWE YES (5), SHUTTERSTOCK, MATEUSZ SKWARCZEK/AGENCJA WYBORCZA.PL (4), BARTOSZ BAŃKA/AGENCJA WYBORCZA.PL, 123 RF

Wnuczka bohatera *karmi świat*

ZACHWYT TYGODNIA

Katarzyna Owczarek zachwyca się Ołeksandrą Załenską

Ołeksandra Zełenska – młoda, utalentowana naukowczyni (córka Kiryła Zełenskiego, syna bohaterskiego prezydenta Ukrainy w czasach napaści rosyjskiej). Pierwszy raz spotkałam Ołeksandrę na początku 2063 r. w Ukrainie. Była wówczas stypendystką programu edukacyjnego finansowanego przez Elona Muska, którego głównym celem był rozwój potencjału naukowego kobiet w trudnym czasie odbudowy kraju po wojnie. Program został uruchomiony po zwycięskim dla Ukrainy zakończeniu wojny w grudniu 2022 r. Wraz z kilkoma koleżankami Ołeksandra podjęła temat produkcji żywności dla głodującego świata. Pamiętam, że z raportu ONZ opublikowanego w 2022 r. wynikało, iż 10 proc. ludności na świecie cierpi z przyczyny głodu. Następne lata przynosiły różne rozwiązania tego problemu, ale żadne z nich nie było wystarczające. Kolejny raz spotkałam Ołeksandrę kilka tygodni temu, podczas konferencji, na której ta drobniutka, skromna dziewczyna opowiadała o uruchomieniu programu „Świat bez głodu". Wykorzystując wieloletnie badania prowadzone na Marsie przez SpaceX, zespół Ołeksandry złożony z młodych kobiet, łącząc zaawansowaną technologię i zasoby SpaceX (w tym szklane kopuły imitujące warunki atmosferyczne Ziemi), opracował metodę błyskawicznej, niemal bezkosztowej produkcji żywności roślinnej na masową skalę. To oznacza jedno – właśnie kończy się era głodu na świecie, a dokonały tego młode kobiety, których przodkinie same doświadczyły głodu i okrucieństw wojennych. ◆

Ołeksandra Zełenska
– naukowczyni, szefowa SpaceX, twórczyni programu „Świat bez głodu"

Katarzyna Owczarek
– wydawczyni „Wysokich Obcasów"

Nowy polski rząd: *14 kobiet i 2 mężczyzn*

Największe wyzwania stojące dziś przed Polską to skuteczna walka z obecnymi i przyszłymi skutkami zmian klimatycznych oraz sprawy społeczne

TEKST **NATALIA WALOCH**

Zaprzysiężenie rządu Marii Nowakowskiej to bezprecedensowe wydarzenie w polskiej historii. Teki aż 14 resortów premierka powierzyła kobietom. Zaznaczyła przy tym, że wybierając szefów ministerstw – dwoma kierować będą mężczyźni – brała pod uwagę wyłącznie kompetencje kandydatów.

Nowakowska przypomniała, że jej ugrupowanie od lat sprzeciwiało się parytetom zarówno na listach wyborczych, jak i w rozdziale stanowisk. Przypomnijmy, że za parytetami od wielu lat jest niszowa opozycyjna partia Prawo i Sprawiedliwość, która w tej sprawie zrobiła historyczną woltę w 2052 r., kiedy to po raz pierwszy w polskim Sejmie zasiadło więcej kobiet niż mężczyzn.

Co ciekawe, w nowo utworzonym rządzie jest rekordowo dużo debiutantek, które wcześniej nie tylko nie były ministerkami, ale też w ogóle nie brały czynnego udziału w polskiej polityce. Najdłuższy polityczny staż wśród mianowanych dziś szefowych resortów ma nowa ministerka obrony narodowej Ołena Szewczenko, wcześniej przez wiele lat posłanka, a także komisarka Komisji Europejskiej, która wsławiła się intensywnymi pracami na rzecz unormowania stosunków Unii Europejskiej z Rosją.

42 PROC. ŻOŁNIERZY TO KOBIETY

Szewczenko jest wnuczką Iryny Krawczenko, uchodźczyni z 2022 r., która przybyła do Polski podczas wojny w Ukrainie i zawsze powtarzała, że jej polityczne zaangażowanie ma na celu przede wszystkim tworzenie długofalowych strategii zapobiegania kolejnym konfliktom.

Podczas konferencji prasowej po zaprzysiężeniu rządu nowa ministerka zapowiedziała dalszy udział polskich wojsk w misjach humanitarnych na terenach ogarniętych kryzysem po klęskach żywiołowych wywołanych zmianami klimatycznymi. Szewczenko podkreśliła też, że jest dumna, iż 42 proc. żołnierzy w polskiej armii stanowią obecnie kobiety.

Premierka Maria Nowakowska podczas zaprzysiężenia gabinetu po raz kolejny powtórzyła, że jednym z priorytetów jej rządu będzie ochrona zdrowia obywatelek i obywateli Polski.

Tu głos zabrała ministerka zdrowia Sylwia Kowalska, która zapewniła, że jej resort będzie walczył o wzrost nakładów na jeszcze nowocześniejsze wyposażenie gabinetów ginekologicznych dla nastolatek. Obecnie takie gabinety są w każdej gminie, żeby młode kobiety pozbawione odpowiedniej opieki ze strony rodziców mogły korzystać z opieki lekarzy, mieć dostęp do niezbędnych badań i antykoncepcji oraz – te, które ukończyły 16 lat – do bezpiecznej aborcji. Zapowiedziała również wzrost nakładów państwa na program in vitro dla wszystkich par, także jednopłciowych.

Kowalska podkreśliła, że absolutną koniecznością jest dalszy rozwój sieci poradni zdrowia psychicznego, które niosą pomoc osobom dotkniętym zaburzeniami psychicznymi, szczególnie depresją spowodowaną kryzysem klimatycznym. Gabinety psychoterapeutów są już w szkołach i przedszkolach, Kowalska chce jednak, żeby państwo dopłacało do etatów terapeutów zakładom pracy, które chciałyby takie stanowisko utworzyć z myślą o swoich pracownikach.

NANOTERAPIA NOWOTWORÓW

Można przypuszczać, że jeśli chodzi o dostęp do nowoczesnych terapii, Kowalska będzie ściśle współpracowała z nową szefową Ministerstwa Rozwoju i Technologii Aiszą al-Ahlam, ministerką o marokańskich korzeniach, znaną głównie jako była szefowa Europejskiej Agencji Kosmicznej, która przyczyniła się do wdrożenia w Europie wielu technologii wcześniej używanych do eksplorowania kosmosu. To dzięki niej wszystkie kraje Wspólnoty wykorzystują dziś system ratownictwa satelitarnego, który pozwala odpowiednim służbom ratowniczym i interwencyjnym na precyzyjne określenie, gdzie znajdują się osoby wymagające natychmiastowej pomocy.

Ale – o czym wie mniej osób – Al-Ahlam jest też wykształconą w Massachusetts Institute of Technology specjalistką od nanotechnologii. To m.in. dzięki zespołowi naukowemu, w którym pracowała, mamy dziś opakowania pozwalające dłużej zachować świeżość żywności, przez co marnujemy jej o wiele mniej. Jeśli zaś chodzi o współpracę z Sylwią Kowalską na rzecz zdrowia Polaków, Al-Ahlam zapowiada pomoc we wdrożeniu w naszym kraju nanoterapii nowotworów. – To właśnie nanoonkologia powinna w ciągu najbliższych trzech lat stać się dominującą gałęzią w leczeniu m.in. raka piersi, macicy, płuc i jelita grubego – mówiła Kowalska.

PO PIERWSZE: SPRAWY SPOŁECZNE

Nowakowska jeszcze przed wyborami powtarzała, że największe wyzwania stojące dziś przed Polską to skuteczna walka z obecnymi i przyszłymi skutkami zmian klimatycznych oraz sprawy społeczne. – Te sprawy społeczne, które w naszym kraju w przeszłości leżały odłogiem jako mało ważne – podkreślała Nowakowska na ostatniej wyborczej prostej. – Przez dekady nasze matki i babki słyszały, że nie czas, by mówić o rów-

Nowakowska przypomniała, że jej ugrupowanie od lat sprzeciwiało się parytetom zarówno na listach wyborczych, jak i w rozdziale stanowisk. Przypomnijmy, że za parytetami od wielu lat jest niszowa opozycyjna partia Prawo i Sprawiedliwość, która w tej sprawie zrobiła historyczną woltę w 2052 r., kiedy to po raz pierwszy w polskim Sejmie zasiadło więcej kobiet niż mężczyzn

ności, sprawiedliwym dla kobiet i mężczyzn rynku pracy, równych płacach czy kwestii wychowywania dzieci. Dziś widzimy, że w świecie wciąż zagrożonym katastrofą klimatyczną, w starzejących się społeczeństwach europejskich nie ma niczego ważniejszego niż sprawy społeczne, które decydują o tym, jakie mamy więzi w naszym społeczeństwie.

– Z dumą przyjęłam nominację do współtworzenia najbardziej kobiecego rządu w polskiej historii – powiedziała z kolei nowa ministerka środowiska i klimatu Julia Bujnarowska. – To dla mnie wielki zaszczyt, ale przede wszystkim szansa na realizację marzenia, którym jest nowoczesna ochrona środowiska z jednoczesnym nastawieniem na rozwój naszego kraju.

Bujnarowska to jedna z debiutantek i najmłodsza ministerka w rządzie. Zaledwie 32-letnia szefowa resortu ostatnich dziesięć lat spędziła w krajach najsilniej dotkniętych zmianami klimatycznymi. Jest absolwentką Uniwersytetu Jagiellońskiego i Harvardu oraz autorką wielu pionierskich rozwiązań w zakresie tzw. zielonej urbanistyki, które były wdrażane m.in. w Amsterdamie, Quebecu, Bostonie, Kijowie i Warszawie.

Kwestiami klimatycznymi – obok wielu innych – zajmować się będzie ramię w ramię z Bujnarowską nowa ministerka gospodarki Marta Kołacz, uznawana za jedną ze światowej klasy ekspertek od gospodarki cyrkularnej oraz za jedną z architektek wprowadzenia w Polsce dochodu podstawowego. Kołacz nie było na dzisiejszej konferencji prasowej, bo zaraz po zaprzysiężeniu wraz z Emilią Koblass pojechała na szczyt G7 w Rzymie.

Koblass to, podobnie jak Szewczenko, dawna komisarka Komisji Europejskiej, której Nowakowska powierzyła tekę ministerki finansów. Jej kluczowym osiągnięciem było wprowadzenie unijnych przepisów, które umożliwiły państwom członkowskim uruchomienie ogromnej liczby nisko oprocentowanych kredytów, czy raczej minipożyczek, dzięki którym w wielu krajach miliony kobiet weszły na rynek pracy, a otwarte przez nie mikroprzedsiębiorstwa uratowały lokalne gospodarki przed stagnacją najpierw po pandemii SARS-CoV-6, a potem po kryzysie wywołanym wojną Rosji z Tadżykistanem, Gruzją i Uzbekistanem.

Skoro mowa o rynku pracy, wspomnieć należy, że ministerką pracy i gospodarki społecznej została Dorota Nijaki. Szefowa kluczowego – z punktu widzenia premierki Nowakowskiej – resortu na zaprzysiężenie i konferencję prasową przyszła z kilkumiesięczną córką w chuście. To czwarte dziecko Nijaki, która ma już dwie dorosłe córki i syna. Ministerka zażartowała na początku spotkania z dziennikarzami, że czeka na pytanie, jak zamierza łączyć pracę w resorcie z macierzyństwem, a młodszym pracownikom mediów wyjaśniła, że zdarzało się jej dostawać takie pytania wiele lat temu, kiedy zaczynała karierę w polityce jako młoda matka. – Na szczęście odkąd mamy półroczne obowiązkowe urlopy ojcowskie, nikt już nie zadaje kobietom głupich pytań – podsumowała Nijaki i dodała, że oczywiście za trzy tygodnie opiekę nad jej córką przejmie mąż.

Zapowiedziała rozpisaną na trzy lata reformę ulg i dodatków dla rodziców samodzielnie wychowujących dzieci oraz tych, którzy sprawują opiekę naprzemienną. Przypomnijmy, że według ostatniego spisu powszechnego takie domostwa stanowią 38 proc. wszystkich polskich gospodarstw domowych. Od lat liczba ta utrzymuje się na dość stabilnym poziomie. Ostatni gwałtowny skok miał miejsce w 2035 r., po ostatecznym wypowiedzeniu konkordatu przez Polskę, co zapoczątkowało proces gwałtownej laicyzacji społeczeństwa, który wyhamował kilka lat temu, gdy liczba Polaków deklarujących się jako katolicy zatrzymała się na 10 proc.

> Jednym z priorytetów jej rządu będzie *ochrona zdrowia obywatelek i obywateli Polski*

Ministerka Nijaki podkreśliła, że jeśli chodzi o tę grupę obywatelek i obywateli, będzie ściśle współpracowała z resortem sprawiedliwości kierowanym przez Olgę Borowicz-Więcek, która już przygotowała projekt ustawy mającej poprawić ściągalność alimentów. Jej założeniem jest ścisła współpraca sądów i komorników z urzędami skarbowymi, które mają jeszcze pieczołowiciej przyglądać się majątkom osób uchylających się od łożenia na dzieci. Obecnie ściągalność alimentów w Polsce jest jedną z najwyższych w Europie i sięga 87 proc., ale ministerki Nijaki i Borowicz-Więcek zgodnie mówią, że interesuje je tylko stuprocentowa skuteczność państwa w tym zakresie, „aby żadne dziecko nie zostawało bez szans na dobry start w życie".

Nijaki poruszyła też na konferencji szalenie ważną ostatnio kwestię bezrobocia wśród mężczyzn spowodowanego wypychaniem ich z rynku pracy wskutek postępującej w wielu dziedzinach robotyzacji. Zapowiedziała, że jej resort przygotuje program zachęcania Polaków do przekwalifikowywania się na zawody opiekuńcze, gdyż zarówno w żłobkach, jak i DPS-ach oraz specjalistycznych placówkach medycznych dla seniorów można znaleźć znakomicie płatną pracę, której jeszcze długo – pomimo galopującego rozwoju technologicznego – roboty nie będą w stanie wykonywać. Obecnie to właśnie opieka nad osobami niesamodzielnymi jest najbardziej dochodowym i najdynamiczniej rozwijającym się sektorem usług.

W sprawach dotyczących rynku pracy wypowiedziały się też dwie inne ministerki. Alina Sikora, nowa szefowa resortu edukacji i nauki, podkreśliła, że wyjdzie naprzeciw żądaniom nauczycieli i zamierza wydłużyć im urlop na poratowanie zdrowia z 12 do 18 miesięcy. Był to główny postulat środowisk pedagogicznych po podwyżkach, które udało się im wywalczyć w ubiegłym roku i które sprawiły, że obecnie nauczyciele to najlepiej opłacani pracownicy sektora usług publicznych.

Z kolei Dominika Dubownik, nowa ministerka kultury, zapowiedziała pakiet ochronny dla twórców, który ma m.in. definitywnie uregulować kwestię praw autorskich w odniesieniu do mediów społecznościowych. Dubownik przez wiele lat pracowała jako producentka najważniejszych imprez kulturalnych w Polsce i Europie, m.in. zorganizowanego w Paryżu wielkiego koncertu charytatywnego dla ofiar suszy w Afryce, którego rozmach porównywano z historycznym koncertem „Live Aid" na Wembley w 1985 r.

RÓWNOŚĆ PŁAC

Ostatnim punktem konferencji premierki Marii Nowakowskiej i jej rządu było przedstawienie pełnomocniczki ds. równego traktowania, którą została Klaudia Zielińska. Wszyscy znamy wielokrotnie cytowany raport z 2021 r., który przewidywał, że pozycja kobiet i mężczyzn zrówna się dopiero w 2128 r., gdyż pandemia z lat 2020-21 znacząco zatrzymała ten proces. Przypomnijmy, że luka płacowa w 2021 r. wynosiła ponad 7 proc. Zielińska obiecała, że zrobi wszystko, by Polska – której udało się odrobić stracony wówczas czas – trzymała kurs na pełną równość wynagrodzeń. – W 1907 r. Zofia Nałkowska wołała w imieniu Polek: „Chcemy całego życia!", ja dodaję do tego: i każdego euro, które się nam należy – powiedziała Zielińska. ◆

wysokieobcasy.pl

SPOŁECZEŃSTWO

Prezydentka RP po zaprzysiężeniu kobiecego rządu: władza jest w odpowiednich rękach. Polki i Polacy mogą spać spokojnie

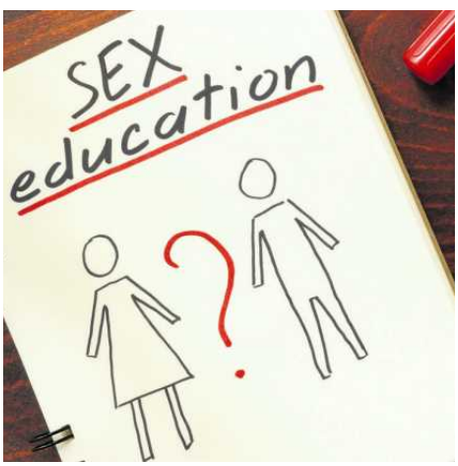

BYĆ RODZICEM

Wzrost świadomości seksualnej młodzieży. Wszystko dzięki wprowadzeniu edukacji seksualnej do szkół

EKOLOGIA

Kryzys klimatyczny zażegnany, a wszystko zawdzięczamy dwóm ekolożkom

PRACA

Najnowszy raport finansowy w Polsce. Kobiety zarabiają statystycznie 25 proc. więcej. Mężczyźni walczą o równość płac

WYSOKIE OBCASY PODCAST

Słuchaj naszych podcastów w każdy poniedziałek, środę i piątek o 16.00

15 15

0:00 -25:13

Wreszcie *bezpiecznie*

Polska znalazła się wśród pięciu najbezpieczniejszych dla kobiet krajów na świecie. Najnowszy raport Global Safety Network jest dowodem na to, że zmiana jest możliwa

Trudno uwierzyć, że zaledwie 50 lat temu kobiety bały się o zmierzchu wyjść na ulicę. Dziś Polki są nie tylko bezpieczne w domach, ale również w parkach, lasach, autobusach, klubach. Nic nam nie grozi

TEKST **ANNA J. DUDEK**

Raport Global Safety Network to wynik badania, które ocenia poczucie bezpieczeństwa osobistego, skuteczność zwalczania przestępczości i mierzy poziom zaufania do instytucji państwowych, które mają chronić obywateli i obywatelki. Badacze z GSN – psychologowie, socjologowie i pracownicy społeczni – zbierają dane już od 35 lat. Porównanie raportu sprzed dekad i tego najnowszego pokazuje, jak dużą pracę w zakresie ochrony kobiet przed przemocą i przestępczością wykonała Polska. Choć, jak podkreślają eksperci i ekspertki, są oczywiście pola, gdzie można działać intensywniej i bardziej efektywnie.

Badanie objęło 142 kraje na świecie. W czołówce znalazły się Singapur, Norwegia, Islandia, Finlandia i Polska, przy czym różnice między poszczególnymi krajami wynoszą zaledwie kilka punktów procentowych. W Polsce 73 proc. respondentek deklaruje, że czuje się bezpiecznie w miejscu zamieszkania; 65 proc. ma duże zaufanie do wymiaru sprawiedliwości; 68 proc. nie doświadczyło nigdy molestowania w miejscu publicznym.

WYPIERDALAĆ Z PRZEMOCĄ!

– Te wyniki pokazują, że nasza i naszych poprzedniczek praca ma sens – komentuje wyniki Olga Straszewska, socjolożka zajmująca się przemocą. – Pewnie nie wszyscy pamiętają, ale równo 50 lat temu, w 2022 roku, Polska była w zupełnie innym miejscu: sprawy o przemoc (znęcanie się i nękanie) były masowo umarzane, kobiety mówiły o tym, że przez wymiar sprawiedliwości nie są traktowane poważnie, a rząd dążył do wypowiedzenia konwencji stambulskiej, podstawowego narzędzia ochrony kobiet przed przemocą. Wyniki tego raportu pokazują, że i my jako społeczeństwo, i rządzący odrobili lekcje w zakresie ochrony praw człowieka. Naprawdę jest co świętować – dodaje.

50 lat. To długi czas. W 2022 roku w Polsce masowo zaczęły powstawać ruchy kobiece, które podchwyciły hasło Ogólnopolskiego Strajku Kobiet (z którego zresztą wywodzi się obecna premierka) i sprawiły, że ludzie wyszli na ulice. Z hasłem „Wypierdalać z przemocą!" protestowali w Warszawie, Gdańsku i Krakowie, ale też w Szczebrzeszynie, Chełmie i Słupsku. Centrum Praw Kobiet w porozumieniu z Feminoteką i Amnesty International koordynowało protesty. Impulsem było potrójne morderstwo, którego ofiarą padła 40-letnia kobieta, matka dwojga dzieci, oraz jej córka i syn. Zginęli z rąk męża i ojca. Kobieta wcześniej zgłaszała przemoc, założyła sprawę o znęcanie się mężczyzny nad rodziną, ale instytucje pozostawały głuche na jej błaganie o pomoc. Ceną za znieczulicę i indolencję urzędników była śmierć trojga niewinnych ludzi, w tym dwojga dzieci.

To był ten sam rok, kiedy Niebieska Linia opublikowała „Czarną księgę ofiar przemocy domowej", z której jasno wynikało, że państwo i jego organy uparcie ignorują przemoc, nie umiejąc nawet porządnie zliczyć ofiar przemocy domowej. Dlatego ludzie powiedzieli: dość. Skala protestów przytłoczyła prawicowy rząd PiS. W efekcie protestów i zamieszek, które wybuchły, premier Mateusz Morawiecki podał się do dymisji. Powołano specjalny sejmowy zespół, którego zadaniem było opracowanie w trybie pilnym i niezwłoczne wdrożenie rozwiązań chroniących kobiety i dzieci przed przemocą.

POLSKA SIĘ UCZY OD INNYCH

Efektem tych zmian jest prawo, które obowiązuje do dziś. Polska skorzystała wówczas z doświadczeń innych krajów UE, między innymi Francji, które miały skuteczne mechanizmy chroniące ofiary – chodzi nie tylko o natychmiastową izolację sprawcy przemocy, ale także opłacanie hoteli dla kobiet i dzieci zgłaszających przemoc w przypadku, gdy procedury izolacji sprawcy okazywały się nieskuteczne. Przywrócono finansowanie organizacji kobiecych zajmujących się walką z przemocą (zostały bowiem przez państwo ograbione z funduszy), uruchomiono ponownie telefony zaufania, a w centrach handlowych zaczęto tworzyć dyskretnie działające punkty dla ofiar przemocy.

> Ceną za znieczulicę i indolencję urzędników *była śmierć trojga niewinnych ludzi, w tym dwojga dzieci*

– To był zdecydowany przełom – mówi prof. Straszewska. – Sprawa tego potrójnego zabójstwa wstrząsnęła Polską, pokazując dobitnie, że brakuje skutecznych, natychmiastowo działających mechanizmów i procedur, które chroniłyby ofiary. Ogromne znaczenie miało też powołanie Centrum Edukacji Obywatelskiej – choć to stało się już później, w efekcie prac zespołu parlamentarnego – które stawiało na edukowanie od najmłodszych lat. Kluczowe było to, by uczyć dzieci asertywności, reagowania na potencjalnie niebezpieczne sytuacje i dawać im autonomię. Program został wdrożony w przedszkolach i szkołach, a czas pokazał, że edukacja jest najlepszą bronią w walce z przemocą – wspomina badaczka.

Po serii krytycznych publikacji na temat działania wymiaru sprawiedliwości media zaczęły bardzo uważnie przyglądać się zgłoszeniom dotyczącym przemocy i działaniom podejmowanym przez policję, prokuraturę i sądy. Wreszcie, po latach nieskutecznych apeli organizacji kobiecych, w instytucjach tych wdrożono system szkoleń dotyczących przemocy oraz mechanizmów psychologicznych, które występują u ofiar. Policjanci, prokuratorzy i sędziowie zostali przeszkoleni przez specjalnie powołane zespoły i w końcu dowiedzieli się, czym jest koło przemocy, jakie są jego fazy, jak wpływa na ofiary nie tylko przemoc fizyczna, ale i psychiczna. Kilka lat później w Kodeksie karnym znalazła się także kategoria przemocy ekonomicznej, wcześniej niezdefiniowana w polskim prawie.

POLICJANCI PRZESZKOLENI

– To oczywiście historyczne wspominki, ale bardzo istotne – mówi psycholożka Iwona Dudkowska, która na co dzień pracuje z ofiarami przemocy. – Dziś, kiedy na policję czy do prokuratury zgłasza się kobieta doświadczająca przemocy, zatrudnieni tam ludzie wiedzą, dlaczego ofiara może mówić nieskładnie, plątać się w zeznaniach, być pobudzona lub apatyczna. Wiedzą, że jej stan jest wynikiem przemocy, której doznawała lub doznaje, dlatego zaczynają działać natychmiast.

Dekady temu, kiedy w Polsce przemoc była zamiatana pod dywan, a według szacunków organizacji kobiecych w Polsce milion kobiet padało ofiarą przemocy, nie do pomyślenia było regularne poddawanie policjantów, prokuratorów i sędziów testom z wiedzy psychologicznej. Dziś to standard.

Optymistyczne wskaźniki cieszą, ale pokazują także, że wciąż zostało wiele do zrobienia. Bo, jak niedawno mówiła sekretarz generalna ONZ, praca w zakresie walki z przemocą zostanie zakończona, kiedy każda kobieta i każde dziecko będą bezpieczne. – To jest nasz cel i dlatego pracujemy dalej – powiedziała Cecile Begnini. ◆

Pobłogosławione *LGBT*

15 lat temu Konferencja Episkopatu Polski podjęła historyczną decyzję, umożliwiając zawieranie kościelnych małżeństw parom jednopłciowym. 5 listopada to symboliczny koniec walki o równość w Polsce

TEKST **ANNA J. DUDEK**

Michał: – Świętujemy i my, ja i mój mąż. 14 lat temu wzięliśmy ślub, którego udzielił nam zaprzyjaźniony ksiądz z naszej parafii. Wiara i katolickie wartości były i są nam bliskie, zależało nam na obecności we wspólnocie jako para małżeńska. Ta decyzja Episkopatu nam to umożliwiła.

„W pełnieniu posługi kapłańskiej ważne jest, by dostrzegać wszystkich wiernych, ich kłopoty i radości. Ze wstydem przyznajemy, że Kościół katolicki przez lata stosował politykę wykluczenia wobec osób LGBT, zarówno tych będących częścią Kościoła, jak i tych spoza wspólnoty. Przepraszamy i prosimy o wybaczenie. Idąc za nauką papieża Jana Pawła III, zapraszamy wszystkie osoby do pełnego uczestniczenia w życiu Kościoła, także w zakresie przyjmowania sakramentu małżeństwa" – brzmiał wydany 15 lat temu komunikat KEP. Został z zadowoleniem przyjęty przez działaczy i działaczki LGBT oraz organizacje działające na rzecz praw człowieka. Wprawdzie wpływ Kościoła na społeczeństwo znacznie się zmniejszył, ale dla społeczności LGBT decyzja KEP miała symboliczne znaczenie, zwłaszcza po latach walki o prawa osób nieheteronormatywnych. Faktem jest też, że hierarchowie nie mogli postąpić inaczej, zważywszy na to, jak papież Jan Paweł III zrewolucjonizował Kościół: od lat posługę kapłańską mogą pełnić kobiety, a już na początku jego pontyfikatu zniesiono celibat. Zwierzchnik Kościoła katolickiego w swym pierwszym wystąpieniu zwrócił się do osób LGBT, przepraszając je za cierpienia, których Kościół przysporzył im polityką wykluczenia i dyskryminacji.

W Polsce, kraju, w którym przez lata – działo się to w latach 20. tego wieku i wcześniej – osoby nieheteronormatywne były piętnowane, a ich prawa łamane, początek pontyfikatu Jana Pawła III i jego kolejne decyzje przyjmowano z euforią. Gwoli przypomnienia: w latach 20. osoby ze społeczności LGBT były przez przedstawicieli Kościoła nazywane „tęczową zarazą", a z ambon regularnie rozbrzmiewały homofobiczne kazania. Skala wykluczenia była ogromna – aż 78 proc. osób nieheteronormatywnych na co dzień spotykało się z przejawami homofobii, a przyczyniały się do tego także dyskryminacyjne działania polityków. W tym czasie w niektórych gminach tworzono tzw. strefy wolne od LGBT, co odbiło się szerokim – negatywnym – echem w Europie, która od dawna już traktowała związki osób LGBT na równi ze związkami osób heteroseksualnych.

Polski rząd w 2032 roku w końcu, po latach lobbowania przez aktywistów i aktywistki oraz działań Lewicy, przyjął ustawę o związkach partnerskich. Wprawdzie o co najmniej 20 lat za późno, ale dobił do standardów europejskich. Hierarchom odrobienie tej lekcji zajęło więcej czasu, ale działania w sposób oczywisty przyspieszył pontyfikat Jana Pawła III.

– Postępowanie Kościoła wobec osób LGBT, trwające przez całe lata, trzeba nazwać wprost: to hańba – mówi publicysta katolicki dr Marcin Powolny. – Oczywiście nie jest tak, że polski Kościół zrobił się nagle taki otwarty, co przyznaję z przykrością, choć doceniam ten gest. Ale wobec masowej fali aktów apostazji, wyprowadzenia religii ze szkół w roku 2030 (po latach walki o świecką szkołę) i dołujących sondaży hierarchowie nie mieli wyjścia. Sondaże przez lata pokazywały spadki zaufania do Kościoła. W 2030 roku zaufanie do tej instytucji deklarowało zaledwie 35 proc. Polaków, do czego przyczyniły się skandale pedofilskie, afery finansowe i krytykowany przez dekady sojusz „ołtarza z tronem", przejawiający się w ogromnym wpływie, jaki Kościół wywierał na politykę. Próbując odzyskać choć część dawnej pozycji i wpływów, w zasadzie nie miał wyjścia. Trzeba jednak przyznać, że o ile hierarchowie długo trwali na swoich zabetonowanych pozycjach, o tyle księża byli bardziej otwarci.

– Wspominam ten moment z ogromnym wzruszeniem, jako przełomowy w mojej posłudze kapłańskiej i życiu całego Kościoła. Udzielanie sakramentu małżeństwa to dla każdego kapłana zaszczyt i wielka radość – a teraz udzielam ich prawie o połowę więcej niż kiedyś! – mówi jeden z nich. ◆

Kościół zmienił się pod wpływem masowych apostazji i dzięki pontyfikatowi otwartego Jana Pawła III

Jeśli ludziom dobrze się żyje, *to aż chce się żyć*

W Polsce mamy prezydentkę i premierkę. Dzieci są w szkole przeszczęśliwe. Lekarz dzwoni, by porozmawiać i zaprosić na kolejne badania. Wystarczyło, że 50 lat temu ludzie zaczęli się słuchać

Z **JUSTYNĄ LACH**, DYREKTORKĄ MARKETINGU YES (NA STANOWISKU JUŻ OD PONAD 50 LAT!), ROZMAWIA **AGNIESZKA URAZIŃSKA**

Jak się czujesz?
Wspaniale. Trochę mi wprawdzie dokucza biodro, ale to się może zdarzyć, jak człowiek skończy 94 lata. Biegać już mi się trochę nie chce, ale na rower jeszcze czasem wskoczę. A przede wszystkim wciąż mam mnóstwo pomysłów i energii. W mojej firmie tyle jest do zrobienia.

Pracujesz już ponad 50 lat. Nie myślisz o emeryturze?
Dużo osób mnie o to pyta. Ale mnie się tak dobrze pracuje i tyle mam zawodowych planów, że ani myślę odpoczywać. Co ja bym niby miała robić?

Może prawnuki wychowywać?
Tak się składa, że nie mam wnuków ani prawnuków. Ciągle mam tylko psy. Niedawno przybył mi kolejny charcik włoski. Słuchaj, szczęśliwie żyjemy w czasach, gdy od dawna nie ma już takiego nacisku, żeby kobiety rodziły dzieci i poświęcały się rodzinie. Bardzo szanuję wszystkie te kobiety, które się na dzieci decydują. Ale wiele z nas wybiera życie bez potomstwa i – co bardzo mi odpowiada – nikt takich kobiet nie ocenia i nie pyta: „A kiedy dziecko?".

Jesteś najstarsza w firmie?
Wcale nie. W YES jest co najmniej 30 procent pracowników, którzy przekroczyli 90. rok życia. To głównie kobiety. Nieco moich koleżanek odeszło niedawno na emeryturę, bo to już ten wiek, kiedy można w końcu odpocząć. Ale odeszły tylko te najbardziej zmęczone, inne wolą zostać, bo im tu po prostu dobrze.

Dawno temu firmy pozbywały się starszych pracowników pod byle pretekstem. Teraz nadeszły czasy, gdy doświadczenie jest w cenie. Młodzi cenią silversów, bo wnosimy inną perspektywę. Sporo się od nas uczą i starają się, żeby w każdym teamie projektowym był jakiś doświadczony pracownik. Spotykamy się, wymieniamy doświadczeniami. My ich uczymy i oni uczą nas. Oni nas wprowadzają w tajniki nowych technologii, a my im opowiadamy o świecie, który szczęśliwie udało nam się zmienić.

Jaki to był świat?
Gdy zaczynałam pracę ponad 50 lat temu, sytuacja kobiet w Polsce była trudna. Pamiętasz, jak próbowali nas pozbawić wpływu nawet na to, co dzieje się z naszym ciałem?

Ledwo, ledwo.
To nawet dobrze, bo były to mroczne czasy, gdy rządziła partia, której nazwy nie warto przypominać. Kobiety miały ograniczane prawa, aborcja była zabroniona, nawet gdy dziecko miało się urodzić bez szans na przeżycie. A chociaż ludzie uważali się za takich nowoczesnych, to wciąż dobrze się miały stereotypy dotyczące płci. Dziewczynki miały być ładne, grzeczne i posłuszne. Miały się nie wychylać. Nie było równości w miejscach pracy, kobiety musiały zabiegać o pozycję, na kierowniczych stanowiskach byli głównie mężczyźni.

Teraz jest inaczej?
A nie widzisz? Już nawet zaczynamy zapominać, że o niektóre kwestie trzeba było walczyć. W tej chwili ciało kobiety jest jej własnością. Rozmawiam z koleżankami, które mają po dwadzieścia kilka lat. Dla nich to jest absolutnie normalne. I to jest piękne. Patrz – mamy w Polsce premierkę i prezydentkę. Pięć dekad temu miałam szefa, teraz prezeską jest jego córka, która świetnie sobie radzi. Coraz częściej zdarza się, że mężczyźni zarabiają mniej niż my. Nic dziwnego, mamy często większe kompetencje, a dodatkowo jesteśmy bardziej empatyczne, uważne na innych, w rozjemczy sposób zarządzamy.

> Już nawet zaczynamy zapominać, że o niektóre kwestie trzeba było walczyć. *W tej chwili ciało kobiety jest jej własnością*

JUSTYNA LACH

– od 50 lat szefowa marketingu firmy YES

Udało wam się zapewnić pokój na świecie?
Nad tym jeszcze pracujemy, bo konfliktów było za dużo, żeby się z nimi uporać w ciągu półwiecza. Ale jest nadzieja, bo dzieje się coraz lepiej. Pamiętasz wojnę w Ukrainie? Mamy ją już szczęśliwie dawno za sobą. W Ukrainie prezydentem jest kobieta, w Rosji też. Z tego, co wiem, panie lubią się i spotykają. Nie będzie powtórki z historii.

Jaka jest teraz średnia wieku?
Z tego, co słyszałam, kobiety żyją średnio 120 lat, a mężczyźni ciut krócej, bo 115.

To chyba w ochronie zdrowia musiało się coś zmienić na lepsze?
Masz na myśli te posępne czasy, kiedy brakowało lekarzy, psychiatria była w zapaści, a geriatrii nie było wcale? Te lata, gdy medycy uciekali do pracy w innych krajach, nie było miejsc w szpitalach, a na diagnostyczne badania czekało się miesiącami? Pewnie, że to przeszłość.

Razem z szybkim rozwojem technik medycznych i farmacji rozwija się na szczęście ludzka świadomość. Teraz na ochronę zdrowia są duże nakłady, lekarze i pielęgniarki są dobrze wynagradzani, a system jest dla pacjenta, nie odwrotnie. Pamiętasz, w 2038 roku była reforma, która podniosła prestiż zawodu lekarskiego. Inwestycje i nakłady się opłaciły, a my w dobrym zdrowiu możemy żyć dłużej niż kiedykolwiek. Czasem odnoszę wrażenie, że aż za bardzo o nas teraz dbają. Raz w tygodniu dzwoni do mnie lekarz geriatra. Ucinamy sobie miłą pogawędkę o życiu, on dopytuje, jak się czuję, namawia mnie na dodatkowe badania.

Co robisz w wolnym czasie?
Świetnie się bawię. Spotykam się z dziewczynami z mojego rocznika. Większość jeszcze pracuje, ale po pracy spotykamy się na brydża i gramy w karty.

Myślę, że po setce zdecyduję się na emeryturę. Mam w planach dalekie podróże i działalność na rzecz społeczności lokalnej.

Za co te podróże? Emeryci raczej nie opływają w luksusy.
Gdzie? W Polsce? Coś ci się pomyliło. Tu emerytom bardzo dobrze się żyje. Moje koleżanki, które przepracowały wiele dekad, na emeryturze spełniają swoje marzenia i mogą sobie pozwolić na wszystko. System emerytalny działa jak marzenie. Stać nas i na zachcianki, podróże, wyjścia do restauracji, i na drogą biżuterię. Widzę to choćby po klientkach swojej firmy.

Biżuteria wciąż jest modna?
To się nie zmienia – kobiety nadal lubią biżuterię. Są miłośniczki klasycznej, ale także tej nowoczesnej, połączonej z różnymi technologiami, dzięki której mogą również sterować inteligentnym domem, otwierać samochody.

Mamy też w ofercie pierścionki, które mierzą puls, i naszyjniki, które dokonują pomiaru ciśnienia tętniczego.

A czy przez tę długowieczność Polska nie stała się krajem starych ludzi?
Raczej bym powiedziała, że jest nareszcie krajem ludzi szczęśliwych. Oczywiście, nas, długowiecznych seniorów, jest wielu. Ale jesteśmy aktywni, zadbani, mamy pieniądze, żeby zdrowo się odżywiać, odpoczywać, a w razie potrzeby także się leczyć. System ochrony zdrowia zapewnia nam dobrą opiekę. My się odpłacamy dobrym zdrowiem i powiem ci, że nie jesteśmy dla młodych obciążeniem. A jeśli ludziom dobrze się żyje, to aż chce się żyć. To dotyczy nie tylko seniorów, ale także młodych pokoleń. Żebyś ty wiedziała, ile dzieci się rodzi, ile jest rodzin wielodzietnych!

W YES jest co najmniej 30 procent pracowników, którzy przekroczyli 90. rok życia.

To głównie kobiety

Macie 500 plus?
Przecież to relikt przeszłości. Z tego, co pamiętam, nieskuteczny. Nie potrzeba 500 plus, żeby zachęcać do zakładania rodzin. Nasi młodzi planują dzieci, bo czują się bezpiecznie. Jeśli tylko chcą pracować, to zarabiają wystarczająco, żeby utrzymać siebie i dzieci na naprawdę dobrym poziomie. Polityka prorodzinna jest tak rozwinięta, że przyrost demograficzny jest duży. Kobiety nie boją się już zachodzić w ciążę. Moje młode koleżanki mają mnóstwo przywilejów, o jakich pięć dekad temu mogłyśmy tylko pomarzyć. Macierzyństwo stało się ze wszech miar przyjemnym doświadczeniem – są darmowe żłobki i dobra służba zdrowia, jest darmowa edukacja, dobrze działający i dostępny system wsparcia psychologicznego i opiekuńczego. Opowieści, że młode matki były zwalniane z pracy i uważane za gorszy sort pracowników, są traktowane jak legendy i mało kto już pamięta, że takie rzeczy działy się naprawdę. No i mężczyźni angażują się w wychowanie dzieci na równi z nami, kobietami. Urlop tacierzyński to taka sama norma jak ten macierzyński.

A edukacja? Wciąż jest opresyjna?
Opresyjna? Zapomniałam już, co znaczy to słowo. Moje młodsze koleżanki mówią, że dzieci są w szkołach przeszczęśliwe. Zmieniło się zupełnie podejście do uczniów – w końcu traktowani są jak ludzie, mają przestrzeń na wyrażanie swojego indywidualizmu, na własną ekspresję. System nie jest szufladkowy, a wiedza podawana jest w ciekawy sposób. Nie tłamsi się dzieci, nie zalewa niepotrzebną wiedzą, nie stresuje restrykcyjnym systemem testów i ocen. I takie dzieci kwitną – są zafascynowane wiedzą.

A nauczyciele?
Ten zawód stał się jednym z najbardziej prestiżowych, szanowanych i najlepiej opłacanych. I słusznie. Przecież to od nauczycieli zależy, na jakich ludzi wyrastają dzieci. Powiem ci, że możemy być dumni z polskiej edukacji. Zajmujemy czołowe miejsce na świecie, jeśli chodzi o jej poziom.

Wykształciliśmy największą liczbę naukowczyń, polskie dziewczyny są w najbardziej znanych i docenianych międzynarodowych zespołach badawczych. I są efekty. Przecież to Polka wynalazła ostatecznie lek na raka. To niesamowite osiągnięcie. Widzimy wszyscy, jak państwo dba o naukowców, jak ich szanuje. Edukacja jest oczkiem w głowie prezydentki Polski – zresztą ona przez lata pracowała jako nauczycielka.

Jak wam się w pół wieku tak udało zmienić świat?
Coraz głośniej mówiliśmy o tym, co nam się nie podoba. A później stał się cud – władza zaczęła nas słuchać. A dalej już samo poszło.

Czujesz się niewidzialna?
A widzisz, jak wyglądam? Jestem kolorowa i uśmiechnięta. Kiedyś nosiłam szarości i granaty, teraz – wszystkie kolory tęczy. Oczywiście, czuję, że ten świat i głos należy do młodszych pokoleń. Ale mam krzepiącą świadomość, że zostawiamy im lepszy świat. Pewnie dlatego ludzie umierają teraz późno, a żyją długo i szczęśliwie. ◆

Szklany sufit *rozbity*

Zarabiamy wreszcie tyle co mężczyźni. Płace w końcu się wyrównały. „Luka płacowa to przeszłość" – mówią eksperci

TEKST **MONIKA TUTAK-GOLL**

Najnowszy Global Gender Gap Report to przełom. Kobiety w Polsce mają nareszcie równy status prawny, ekonomiczny i społeczny.

– To niesłychane, bo dotarliśmy do tego miejsca znacznie wcześniej, niż przewidywano – mówi Felix Żebrowski, naukowiec.

Jeszcze 50 lat temu prognozowano, że płace wyrównają się dopiero w 2128 roku. Europejski Urząd Statystyczny wyliczył wtedy, że luka płacowa wynosi u nas 7,2 proc. (dla porównania: we Włoszech to było 5 proc., a w Belgii – 6 proc.). Niskie płace kobiet wiązały się nie tylko z nierównościami, lecz także z niskim poziomem wynagrodzeń w Polsce. Ale rzeczywistość przyspieszyła: odkąd w instytucjach, urzędach, szkołach, biurach wprowadzono narzędzia gender mainstreamingu, odkąd zaczęto sprawdzać, czy kobieta na tym samym stanowisku co mężczyzna nie zarabia czasem mniej – chociaż ma takie same kompetencje – dotarliśmy do równości płac znacznie szybciej niż inne części Europy.

Ale to nie tylko zasługa kontroli i jawności wynagrodzeń. To także zmiana świadomości i zachowań społecznych. Kobiety przestały wreszcie dźwigać więcej niż mężczyźni. Nierówny podział obowiązków domowych i niedowartościowywanie pracy domowej to przeszłość. Przestałyśmy przebijać szklany sufit, rozbiłyśmy go na dobre. Tokenizm, lepka podłoga, aksamitne getto, szklane ruchome schody – te zwroty przechodzą właśnie do historii.

Przez ostatnie stulecia kobiety przekonywano, że najlepiej odnajdują się w rolach opiekunek, że to ich naturalne powołanie, że najlepiej zajmują się domem, że nikt nie potrafi włączyć pralki skuteczniej niż one.

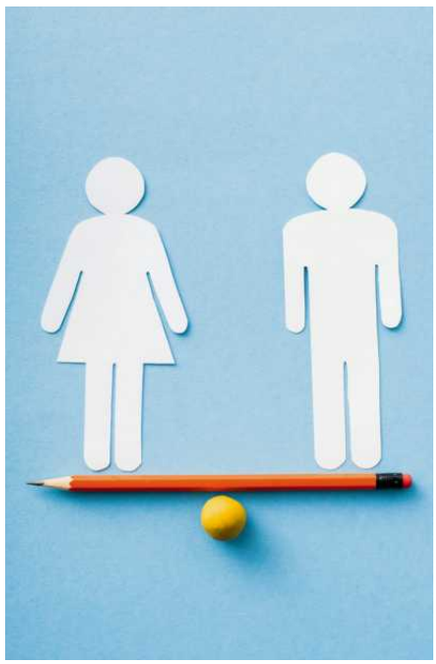

Felix Żebrowski: – Moja mama Aleksandra, przedsiębiorczyni, wychowała czwórkę dzieci. *Mój ojciec jest aktorem. Zawsze dzielili się pracami w domu*

Zawody sfeminizowane były wyceniane niżej, ale mężczyźni, którzy do nich trafiali, dostawali zawsze trochę lepszą pensję.

– Nasze społeczeństwo stworzyło przestrzeń, w której kobiety mogą się spokojnie rozwijać. Przecież jeszcze 50 lat temu kobieta spędzała dziennie nawet pięć godzin, zajmując się dziećmi i domem po pracy, mężczyzna – tylko godzinę, dwie. W tej chwili nie mamy takiej dysproporcji – tłumaczy Żebrowski. – Zmiany zaczęły się w 2025 roku i błyskawicznie zmieniły świat. Moja mama Aleksandra, przedsiębiorczyni, wychowała czwórkę dzieci. Mój ojciec jest aktorem. Zawsze dzielili się pracami w domu, nie wiem, czy ktokolwiek pamięta jeszcze pandemię COVID-19, ale to właśnie wtedy mój tata zajmował się nami bardziej, bo teatr był zamknięty. Mama intensywnie pracowała. Teraz nikogo już nie dziwi mężczyzna zajmujący się dziećmi. Urlopy tacierzyńskie to norma. Mężczyźni biorą je bardzo chętnie, przerwa w pracy nie wyrzuca już kobiet z rynku. Na taką samą przerwę pozwalają sobie mężczyźni.

Zmieniło się także podejście przy zatrudnianiu kobiet. Nikt już nie zakłada – jak 50 lat temu – że matka nie będzie dyspozycyjna, że nie będzie chciała zostawać po godzinach. Kobiety zaczęły też śmiało prosić o podwyżki i o nich mówić. Dyskusję na ten temat rozpoczął duży protest w 2031 roku przeciwko nierównościom płacowym, tuż po wypłynięciu tajnego raportu o prawdziwych zarobkach kobiet w Polsce. Oprócz dysproporcji w płacach (w niektórych sektorach o 45 proc.!) okazało się, że z każdym kolejnym dzieckiem wynagrodzenie mężczyzny rośnie o 6 proc., podczas gdy kobieta wypada z rynku.

Efekt był natychmiastowy. Już w 2032 roku zmieniono w Polsce przepisy – tak jak w Islandii zaniżanie kobietom wynagrodzeń jest traktowane jako przestępstwo (zanim zmieniono prawo, Islandki zarabiały o 16 proc. mniej niż Islandczycy).

Czasy, gdy zarabiałyśmy mniej, chociaż byłyśmy tak samo kompetentne, minęły bezpowrotnie. A Międzynarodowy Dzień Równej Płacy to już nie powód do frustracji, ale świętowania. Jest co uczcić. Walczyłyśmy o to od wieków. ◆

YES

Jestem przyszłością

KOLEKCJA

Wiktoriańska

Stwórzmy razem lepszy świat dla kobiet.
Bo przyszłość zaczyna się od nas.